

## Żal albo tren

Wiersz pożegnalny dla rocznika 2008/2009

A jednak czegoś żal.  
Ale czego ?  
Mogli być przecież wyżsi, szczuplejsi, milsi, błyskotliwsi.  
A mieli pretensje o wszystko.  
Że było na przykład ślisko.  
Albo za dużo dat.  
Albo że dziwny jest ten świat.  
A jak na polskim mówiła pani Ula,  
to Maćkowi rośła w gardle gula.  
A uczeń Michał na chemii kichał  
I to było bardzo źle. Fe!

I pomazali ścianę, i obrażali mamę,  
i byli na nie . Fe!  
I kanapki za grzejnik wpychali,  
przy obiedzie głośno siorbali,  
dając zły przykład młodszym kolegom.  
A więc dlaczego ?

A jednak czegoś żal.

Dziś odchodzą jak kochasie w siną dal,  
pan Olaf płacze cichutko,  
nie popłyną już razem łódką,  
na inne szczyty się będą wspinali,  
o oceny z kim innym sprzeczali.

A jednak czegoś żal.

Nie opisze go Hanna Krall,  
tego żalu co pani Kasi serce ściska  
nie wypowie żaden noblista.

Bo co z tego że byli na nie,  
że robili wszystko co jest be,  
że stawiali wszystko na głowie,  
że byli przygotowani tylko w połowie,  
że ich język nie był mową aniołów,  
że nie stawiali pomników ni cokołów,  
I tak  
będzie ich nam bardzo brak.

UK